

Zlot 100-lecia HPC

Od piątku do niedzieli 13.-15.9.2013 odbywał się w Koszarzyskach pod Kiczera Zlot Stulecia Harcerstwa Polskiego na Śląsku Cieszyńskim. W uroczystym Apelu, który rozpoczął się w sobotę o godz. 18 wzięły udział wszystkie działające na terenie Republiki Czeskiej drużyny harcerskie – harcerska drużyna wodna „Opty” z Czeskiego Cieszyna, harcerska drużyna wodna „Grom” z Bystrzycy, karwińska drużyna „Wielka Niedźwiedzica”, cierlicka drużyna im. Żwirki i Wigury, a także Krąg Instruktorski z Karwiny oraz Harcerski Krąg Seniora „Zaolzie”.



Piątek

Dnia 13 września wyjechaliśmy z Czeskiego Cieszyna autobusem do koszarzysk. Autobus nie mógł wyjechać aż na samo miejsce, więc wystąpiliśmy i resztę drogi, do chaty wyszliśmy sami. Na miejscu już na nas czekał Rumen, który był obożny i zapisał minutę do apelu. Wszystkie cztery drużyny stanęły na baczność i jedna po drugiej odmaszerowały na plac apelowy. Następnie mistrz ceremonii przewodniczący Rady Naczelnej Harcerstwa Polskiego w RC, Grzegorz Młynarczyk, zameldował naczelnikowi HPC Krzysztofowi Miturze ilość uczestników, po czym nastąpiło wywieszenie flagi. Krzysztof nas przywitał i zaznajomił wszystkich z programem. Na Kiczorze znajdowały się dwie

chaty pod sobą, w górnej były Opty i Gromowcy, a w dolnej zaś Wielka Niedźwiedzica i drużyna Żwirki i Wigury.



Później był wolny czas, więc mogliśmy coś zjeść lub odpocząć. Po jakimś czasie zeszliśmy się przy ognisku i Krzysztof tłumaczył reguły gry, którą graliśmy przy ognisku. Zostaliśmy rozdzieleni do dwójek i Krzysztof co parę minut wołał jakąś dwójkę, której pokazał na mapie 8 miejsc które znajdowały się blisko chat i na każdym tym miejscu było napisane jedno słowo a naszym zadaniem było w jak najlepszym czasie odnaleźć i ułożyć słowa w dobrej kolejności, przyść za Krzysztofem i powiedzieć mu to hasło. W czasie gry cały czas śpiewało się przy ognisku. Gra była podzielona na dwie kategorie – młodszych i starszych, starsi zaś byli przywiązani do siebie.. Po skończonym ognisku wszyscy

poszli spać, przy czym cieszyli się już na kolejne gry, które będą następnego dnia.



Sobota – dopołudnia

W sobotę rano, 14 września, budził nas Rumien wyciągając ze śpiworów. Kiedy wszyscy jeszcze leżeli to Irka każdemu po kolei nosiła kubek herbaty. Zjedliśmy śniadanie i czekaliśmy jaki będzie dalszy program. Po chwili usłyszeliśmy gwizdek Rumena więc wszyscy pobiegli na zbiórkę. Przyszędł Krzysztof i rozdzielił nas do 4-osobowych grup do gry, która nazywała się 3D pekseso. Grało się w czterech pokojach, dwa w jednej chatce, a dwa w drugiej. W każdym pokoju były rozmieszczone papierowe talerze, pod którymi były różne rzeczy. Do pokoju mogły wejść zawsze tylko dwie wachty, które na przemian odkrywały te papierowe talerze, a ich zadaniem było odnaleźć dwie



takie same rzeczy. Przegrane wachty grały między sobą a wygrane przechodziły do następnego koła. Finał odgrywał się na boisku, lecz było to trudniejsze ponieważ papierowych talerzy było odużo więcej. W między czasie przegrane wachty mogły uczyć się rzucać nożami, które przywiózł Peter Polok do wiszącej gruszki na desce. Kiedy był koniec gry to wszyscy się ucieszyli ponieważ był obiad. Dostaliśmy plastikowe talerze do których nam nalali najpierw zupę a potem dostaliśmy ziemnaki z mięsem. Po sytym obiedzie była cisza poobiednia i mogliśmy odpocząć.



Sobota – popołudniu

Następnie zawołano nas na zbiórkę do kolejnej gry. Zostaliśmy rozdzieleni do 5-osobowych wacht. Tym razem gra była bardziej ruchowa. Było osiem stanowisk, które musieliśmy pokonać w danym czasie. Na każdym było zupełnie coś innego, np. pierwszy nazywał się małpi gaj i mieliśmy przejść po linach bez dotknięcia się ziemi, w następnym huśtaliśmy się na huśtawce, każdy miał 3 rzuty i musieliśmy trafić kamykiem do kibla. W najtrudniejszym stanowisku znajdowały się gromadki różnych rzeczy, jak np. kamyki poukładane na sobie, zawiązane liny, mrówki w słoiku..., a naszym zadaniem było policzyć wszystkie te rzeczy, bez

tego, abyśmy się ich dotknęli. Gra się wszystkim podobała.



Sobota–uroczysty apel i ognisko

Potem już zaczęliśmy się przygotowywać na apel uroczysty. Kiedy wszystkie cztery drużyny miały ubrane mundury ustawiliśmy się do wyjścia na plac apelowy. Uroczysty Apel Stulecia rozpoczęto od odśpiewania hymnu harcerskiego „Wszystko, co nasze, Polsce oddamy”. Następnie Grzegorz Młynarczyk, przeczytał przygotowany na tę okazję „Rozkaz specjalny” Krzysztofa Mitury.

Celem sobotniej uroczystości było przypomnienie tych, którzy w bardziej odległych czasach przecierali harcerski szlak – założycieli nie tylko harcerstwa, ale całego skautingu. Okazją po temu była wspólna gawęda przy ognisku. Konstrukcja ogniska była bardzo ciekawa, ponieważ zapalano go z czterech stron. Harcerski Krąg Seniora miał przygotowane piosenki, które nam później zaśpiewali.

Przy ognisku śpiewało się piosenki, a między nimi każda drużyna opowiadała jakieś ciekawe historie, które jej się przytrafiły.



Niedziela

Rano ładnie świeciło słońeczko i wyciągło nas na pole, gdzie kto chciał lub kto niezdążył w sobotę, mógł sobie jeszcze raz przejść Małpi gaj. Potem gwizdek i Rumen zapowiedział apel mundurowy. Po apelu nam Krzysztof opowiedział w skrócie o historii naszego sztandaru i dlaczego wygląda tak jak wygląda a nie inaczej. Ładna pogoda nam wciąż dopisywała dlatego Maciek Szewczyk, drużynowy HDW „Grom”, zrobił parę wspólnych fotografii drużynowych.

Po apelu posprzątaaliśmy obie chaty i spakowanie rzeczy osobiste. A teraz ostatni gwizdek na apel. Na tym apelu były rozdane nagrody za wszystkie gry i dyscypliny, które były grane. To już koniec naszego 100-lecia, ale napewno nie koniec naszych wspólnych przygód.

